

LUCYNA DZIACZKOWSKA

AUTENTYCZNOŚĆ I PASJA NAUCZYCIELA
JAKO UWARUNKOWANIA ROZWOJU UCZNIĄ.
PEDEUTOLOGICZNE INSPIRACJE PŁYNĄCE Z BIOGRAFII
ANNY NAGÓRSKIEJ (1882-1963)

WPROWADZENIE

Annę Nagórską, która – w opinii wielu swoich uczniów – miała znaczący wpływ na ich wybory życiowe, sposób budowania relacji z innymi ludźmi, można zaliczyć do grona nauczycieli wyjątkowych, oddanych dobrze pojętej służbie drugiemu człowiekowi. W jej osobie uobecniły się tytułowe kategorie, które należy tu uściślić jako: pasja życia i rozwoju, pasja wykonywania zawodu/ powołania nauczyciela i autentyczność osobowa. Prezentowany tekst jest po pierwsze: próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Anna Nagórska ukazywała swojemu bliższemu i dalszemu otoczeniu własną pasję życia, rozwoju i bycia nauczycielem oraz autentyczność osobową (bo o niej przede wszystkim, a nie o autentyczności w ogóle należy mówić w odniesieniu do nauczyciela). Po drugie, ze względu na to, by przedstawione poniżej wątki biograficzne nie były odebrane jedynie jako materiał historyczny o wymiarze lokalnym, postawiono tu pytanie o inspiracje pedagogiczne dla współczesnych nauczycieli, płynące z życia i działalności Anny Nagórskiej.

Dr hab. LUCYNA DZIACZKOWSKA, prof. KUL – Katedra Pedagogiki Porównawczej i Filozofii Wychowania, Instytut Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin; e-mail: ldziaczkowska@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6387-8609>.

1. PASJA ŻYCIA I ROZWOJU JAKO CZYNNIK DYNAMIZUJĄCY LUDZKĄ EGZYSTENCJĘ

Trudno wyobrazić sobie człowieka inspirującego innych do poszukiwania sensu swojej egzystencji i koegzystencji z resztą świata oraz do aktywnego współtworzenia rzeczywistości, który sam nie charakteryzowałby się pasją życia, pasją własnego rozwoju. Łacińskie słowo *passio*, którego polski odpowiednik zawarty jest w powyższych kategoriach, znaczy tyle co „namiętność, cierpienie”. Nie można też pominąć takich jego znaczeń, jak: „opis męki Jezusa, zawarty w Ewangeliach”, „wizerunek Jezusa ukrzyżowanego”, „cykl obrazów przedstawiających mękę Jezusa”, „kompozycja wokalna lub wokalno-instrumentalna do biblijnego tekstu o męce Jezusa”, a także, co w tym zestawieniu brzmi zaskakująco, „silny gniew, furia”. Współcześnie, w języku potocznym, pasja najczęściej oznacza „silne, namiętne przejęcie się czymś; zamiłowanie do czegoś; przedmiot czyjejs namiętności” (*Słownik wyrazów obcych PWN*, 1980, s. 555).

W nawiązaniu do powyższego, sama pasja życia i rozwoju może być określona jako pewien przymiot istnienia i działania konkretnego człowieka, który wyraża się w silnym przejęciu się własnym życiem i rozwojem w każdym ich aspekcie (od biologicznego po duchowy), prowadzącym do wytrwałego, naznaczonego nierzadko cierpieniem (Czerepaniak-Walczak, 2015), wysiłku szukania, wyznaczenia i osiągnięcia określonych celów życiowych i rozwojowych.

Kazimierz Dąbrowski – twórca teorii dezintegracji pozytywnej – zwracał uwagę na znaczącą różnicę między pasją rozwoju a pasją życia, sytuując tę pierwszą wyżej w hierarchii ludzkich dążeń. Pisał: „pasja rozwoju jest silniejsza aniżeli pasja życia. Ta pasja rozwoju wyraża [...] niemożliwą i niepotrzebną do opanowania tendencję do przekroczenia cyklu biologicznego człowieka i przekroczenia większości jego cykli życiowych. Ta pasja daje mu z jednej strony cierpienie, agonie, lęki, depresje i obsesje, daje mu konflikty wewnętrzne, a z drugiej strony daje mu pęd w nieznanne, daje mu podporządkowanie wszystkim tym celom. [...] pasja rozwoju sięga wszędzie w hierarchię wartości w każdej dziedzinie. Dotyczy ona twórczości w zakresie sztuki, literatury, nauki. Ta pasja dotyczy odpowiedzialności za rodzinę, społeczeństwo, naród, dotyczy miłości najbliższych, miłości do swoich przyjaciół, do kontynuacji swojej pracy” (Dąbrowski, 1988, s. 60-61).

Pasja życia i rozwoju, a także mieszczące się w nich pasje życiowe, związane z konkretnymi obszarami aktywności człowieka (w tym pasja wyko-

nywania zawodu), to niewątpliwie dyspozycje, które mogą stanowić solidny fundament procesów edukacyjnych. Są one czynnikami sprzyjającymi walce z kluczowymi paralizatorami edukacji, jakimi są nuda i lęk, zniechęcające uczniów do twórczej i odpowiedzialnej pracy nad własnym rozwojem (Kozielecki, 1987).

2. ANNY NAGÓRSKIEJ PASJA ŻYCIA I ROZWOJU

Biografia Anny Nagórskiej stanowi ilustrację niezwykle silnej pasji życia i jeszcze silniejszej pasji rozwoju. Pierwotnym źródłem tych pasji u Nagórskiej była z pewnością atmosfera domu rodzinnego, niepozbawiona zarówno ciepła rodzicielskich uczuć i starań rodziców (Aldony z Wierzbickich i Józefa Ignacego Nagórskiego) o humanistyczne wykształcenie dzieci, jak i poważnych zmagania w walce o zdrowie i życie jej członków. Anna urodziła się 16 lipca 1882 r. w Lipce, w ziemi sieradzkiej. Nie była jedynaczką – miała starszego brata – Tadeusza. Cieniem na materialnym dobrobycie tej ziemiańskiej rodziny kładła się groźna choroba Anny – gruźlica kości. Ojciec, chcąc ratować życie córki, jeździł z nią do alpejskich kurortów. Powierzał ją również opiece sił nadprzyrodzonych – gorąco modląc się o zdrowie i życie Anny m.in. w Lourdes. Relacja ojciec–córka emocjonalnie była szczególnie ciepła (Kazio-Kłyszowa, 2010).

Choroba Anny, choć niezwykle poważna, zagrażająca życiu, z czasem została pokonana. Niestety, sam Józef Nagórski zmarł w 1893 r., kiedy córka miała zaledwie 11 lat. Gdy Anna osiągnęła czternasty rok życia, razem z matką doświadczyła kolejnej rodzinnej tragedii – ratując życie tonącego człowieka, zginął 16-letni Tadeusz. Sytuacja materialna osamotnionych kobiet stawała się coraz trudniejsza. Mimo to Anna zdobyła rzetelne wykształcenie, korzystając z nauczania domowego, często wyjeżdżając do krewnych w Warszawie i za granicę. Jeszcze będąc dzieckiem, biegle opanowała język francuski, bardzo dobrze władała też językiem niemieckim. Na początku XX wieku ukończyła studia humanistyczne na Sorbonie. Po powrocie do ojczyzny (jeszcze pod zaborami) pracowała jako guwernantka. Po wybuchu pierwszej wojny światowej Anna wraz z matką przeprowadziła się na Lubelszczyznę – do Lipy k. Zaklikowa, do majątku brata. Od 1920 r., po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, związała swoje losy z Leśną Podlaską, gdzie współtworzyła Seminarium Nauczycielskie, któremu poświęciła 10 lat swojego życia (Kazio-Kłyszowa, 2010).

Anna Nagórska nie założyła własnej rodziny. Razem z matką prowadziła dom tętniący życiem kulturalnym i towarzyskim. Przy pomocy oddanego zarządcy kobiety dbały o przydomowe gospodarstwo. Momentem, który psychicznie załamał Annę i – jak się zdaje – zachwiaił jej pasją życia, była niespodziewana śmierć matki. Nastąpiła ona na początku roku 1930. Anna była wówczas w pracy i nie towarzyszyła matce. Przeżyła jej śmierć nad wyraz traumatycznie. Żałobie towarzyszyły wyraźne zewnętrzne i wewnętrzne zmiany w życiu Anny. Nagórska zrezygnowała z wytwornych, przyciągających uwagę otoczenia ubiorów, przywdziała ubogą sukienkę. Codziennie, zazwyczaj boso, przemierzała drogę z Radnej Góry do kościoła oraz na cmentarz w Zaklikowie. Zakończyła swoją pracę w Leśnej Podlaskiej i przeszła na wcześniejszą, ale wysłużoną nieprzeciętnymi dla polskiego szkolnictwa zasługami, emeryturę. Odtąd jej pasją stały się relacje sąsiedzkie i rodzinne, relacje ze znanymi wcześniej i poznawanymi na bieżąco wybitnymi przedstawicielami nauki, kultury i Kościoła oraz relacje ze... światem zmarłych (Kazio-Kłyszowa, 2010, Jaworska, 2008).

Te pierwsze dowodziły jej głębokiej troski o otoczenie, zwłaszcza o ludzi ubogich, potrzebujących wsparcia materialnego i nie tylko takiego. Sama też korzystała z pomocy mieszkańców wsi w okresie intensywnych prac rolniczych w jej gospodarstwie. Ujmowała sąsiadów swoją otwartością. Dlatego wybierali ją na matkę chrzestną swoich dzieci, których losy śledziła uważnie, wspierając je w ich zmaganiach życiowych (Kazio-Kłyszowa, 2010). Szczególną rolę odegrała w społeczności ziemi zaklikowskiej w czasie drugiej wojny światowej. Znając bardzo dobrze język niemiecki, pomagała pisać urzędowe pisma osobom zagrożonym obozami, pracą przymusową, bliskim uwięzionych. Razem z mieszkańcami Zaklikowa przeżywała tragiczną bezradność wobec zagłady ludności żydowskiej oraz okrutnej pacyfikacji okolicznych wiosek, podczas której – podobnie jak w przypadku społeczności żydowskiej – ginęły całe rodziny. Machina zła nie związała jej rąk, bowiem – jak pisał o Nagórskiej świadek jej życia Joshua Laks, Żyd rodem z Zaklikowa, w swojej książce *I was there Zaklików [Byłem tam w Zaklikowie]* – „W czasie II wojny światowej otworzyła swój dom dla tych, co ukrywali się przed Niemcami” (Kazio-Kłyszowa, 2010, s. 44-59).

Po wojnie, już jako osoba ponad sześćdziesięcioletnia, stała się znaczącym animatorem życia kulturalnego Zaklikowa i okolic. Korzystając ze swoich osobistych kontaktów, zapraszała na odczyty i spotkania naukowców, działaczy harcerskich, przedstawicieli świata sztuki, a także chętnie uczestniczyła w inicjatywach kulturalnych organizowanych przez prężnie działającą

kadre pedagogiczną zaklikowskiego liceum (szkoła gościła m.in. znanych aktorów, śpiewaków, filharmoników warszawskich i lubelskich). W dużej mierze dzięki Nagórskiej Zaklików stał się ośrodkiem żywej, niezdeformowanej politycznie kultury w powojennej, socjalistycznej Polsce (Jaworska, 2008).

Anna Nagórska, niezależnie od różnic światopoglądowych, prowadziła ożywioną korespondencję z wybitnymi reprezentantami polskiej filozofii – Tadeuszem Kotarbińskim i Władysławem Tatarkiewiczem. Pisane przez nią listy do członków rodziny i przyjaciół były zawsze przykładem prowadzenia głębokiego dialogu z odbiorcą, zawierały perełki jej twórczości poetyckiej, która z jej woli była przede wszystkim odpowiedzią na konkretne relacje z drugim człowiekiem, a nie wyrazem profesjonalnie doskonalonego warsztatu poetyckiego. Nagórska nie miała ambicji zostania znaną artystką, ale – mając liczne talenty – nie przestawała tworzyć: malowała obrazy, grała na fortepianie, pisała poezję nawiązującą do codzienności, piękna przyrody i szczególnych zdarzeń w bliskim i dalekim otoczeniu (w tym ostatnim przypadku jej twórczość doczekała się opracowania i wydania w 1992 r. dość pokaźnej objętościowo publikacji pt. *Wiersze zebrane*).

Jak wspomniano wyżej, życiową pasją Anny, obok zainteresowań artystycznych, stały się również relacje z tymi, którzy już odeszli z tego świata. Nie wchodząc w nieempiryczną przestrzeń ludzkich poszukiwań, można powiedzieć, jakie zewnętrzne przejawy miał w jej przypadku kult zmarłych. Codziennie odwiedzała cmentarz. Tu długimi godzinami pielęgnowała, nierzadko w sposób niekonwencjonalny (sadząc na przykład krzaki porzeczki, czy inne nietypowe dla tego miejsca rośliny), groby nie tylko najbliższych. W związku z tym czasem narażała się na zarzuty, że wprowadza nieład w cmentarny porządek. Umiała jednak zachęcić dzieci i młodzież do kulturowania pamięci o zmarłych i troski o miejsca pochówku (Kazio-Kłyszowa, 2010, Jaworska, 2008).

Dość radykalna przemiana Nagórskiej, poza krótkim momentem traumy po śmierci matki, nie oznaczała, że utraciła pasję życia i rozwoju. Pasja ta zyskała po prostu inny wymiar, niewątpliwie jednak odniesiony do dotychczasowych doświadczeń egzystencjalnych. Po II wojnie światowej Nagórska oddała swój majątek, czyli dom i ziemię na Radnej Górze, Zgromadzeniu Sióstr Józefitek. Sama zamieszkała w wynajętym bardzo skromnym mieszkaniu w Zaklikowie, prowadząc ascetyczny tryb życia. Nie zatrzymywała dla siebie skromnej emerytury, fundując dzieciom słodkie niespodzianki, wspomagając ubogich i potrzebujących (Jaworska, 2008).

Nie wszyscy od momentu poznania darzyli Nagórską szacunkiem i uznaniem. „Porządki” zaprowadzane przez Annę na cmentarzu bywały przedmiotem skarg do proboszcza parafii. Anna poddawała się z zadziwiającą pokorą surowej ocenie swoich adwersarzy (wielu z nich z czasem jednak przyznawało jej rację). Jednocześnie była bardzo krytyczna i szczerą w sytuacjach, w których dostrzegała u innych przejawy nietaktu i braku kultury osobistej. Reagowała wówczas zdecydowanie, jasno wskazując winowajcy jego niedoskonałości. Stąd zasadna wydaje się być poniższa ocena wystawiona Nagórskiej przez jednego ze świadków jej życia: „Była dyktatorem, ale opiekuńczym, była opiniodawcą, ale tolerancyjnym, była Caritasem, była miłosierdziem dla ubogich, była wyrzutem sumienia dla sybarytów” (Jaworska, 2008, s. 48).

Nagórka nie poddawała się łatwo słabościom swojego organizmu. Po wojnie raz zachorowała na tyle poważnie, że myślano, że nie przeżyje ciężkiej choroby. Przewyciężyła jednak kryzys zdrowotny i wróciła do czynnego uczestnictwa w życiu społecznym. Zmarła po krótkiej (choć ciężkiej) chorobie, spowodowanej wylewem krwi do mózgu 19 listopada 1963 r. Wciąż żyje w pamięci wielu zaklikowian, z których najstarsi mieli z nią jeszcze osobisty kontakt (Jaworska, 2008).

Halina Kazio-Kłyszowa, która swoje dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w Zaklikowie, wówczas gdy Anna była już starszą kobietą, dokonała szczególnego podsumowania owoców życia Nagórskiej: „To niezwykle, że słaba w podeszłym wieku, niezamożna kobieta potrafiła wywrzeć niekwestionowany wpływ na wiele osób, zwłaszcza na młodzież. Fenomen osobowości Panny Anny polega na tym, że jej oddziaływanie ogarnęło kolejne pokolenia. Jej osoba i dzieło budzą niesłabnące zainteresowanie, kształtują wrażliwość, inspirują do pracy twórczej” (Kazio-Kłyszowa, 2010, s. 38).

3. PASJA W REALIZACJI ZAWODU I POWOŁANIA NAUCZYCIELSKIEGO

Pasja rozwoju Anny Nagórskiej, realizująca się na wielu płaszczyznach: pisania poezji, malarstwa, epistolografii, najgłębiej wyraziła się w realizowaniu przez nią zawodu i powołania nauczycielskiego. Praca nauczycielska była jej udziałem zarówno w wymiarze formalnym (zawodowym), jak i w szczególnej całościowej postawie – gotowości nauczania innych, dzielenia się z nimi swoimi pasjami (tu: zamiłowaniem), pomocy w roz-

poznawaniu potencjału rozwojowego i jego twórczej realizacji. Postawa ta, w jej przypadku, niewątpliwie miała zakorzenienie w nieempirycznej kategorii powołania, które – mówiąc językiem Emanuela Mouniera – jest tym szczególnym, niepowtarzalnym „szyfrem”, znamionującym konkretnego człowieka, za sprawą którego ów człowiek wnosi do wspólnoty z innymi poprzez swoje istnienie i działanie niepowtarzalną wartość (Mounier, 1997). Nagórska jako osoba religijna, poważnie traktująca chrześcijańską formację duchową, w swoim myśleniu i działaniu urzeczywistniała ten wzorzec pracy nauczyciela, który wymaga bycia mistrzem, stanowiącym wyrazisty punkt odniesienia dla rozwoju innych.

Swoją nauczycielską drogę rozpoczęła Anna we wczesnej młodości jako guwernantka. Ten etap jej pracy nie jest szczegółowo opracowany w istniejących publikacjach. Niewątpliwie jednak bycie nauczycielką pociągało Annę. Jak już wyżej wspomniano, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Nagórska zaangażowała się w utworzenie Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podlaskiej. Tutaj, przez dziesięć lat (do końca roku szkolnego 1929/30), była nauczycielką. Z tego okresu zachowały się bardzo konkretne opisy jej pracy i efektów, zawarte w relacjach uczniów i znajomych. Po latach absolwenci seminarium podarowali Nagórskiej szczególnie pamiętnik, będący zbiorem ich twórczości poetyckiej oraz słów wdzięczności skierowanych pod adresem nauczycielki (Kazio-Kłyszowa, 2010).

Gdy przyszedł czas okupacji, Nagórska włączyła się w tajne nauczanie. Nie aspirowała do bycia w oficjalnych strukturach zwalczanych przez okupanta organizacji. Tak samo ryzykując życiem jak należący do nich nauczyciele, wytrwale robiła to, co należy nie tyle do zawodu, co do misji nauczyciela – dzieliła się swoją wiedzą, inspirując uczniów, by również zapalali pasją do jej zdobywania (Kazio-Kłyszowa, 2010, Jaworska, 2008).

Cytowana już Halina Kazio-Kłyszowa, która w Zaklikowie jako dziecko i młoda kobieta miała możliwość wchodzić w relacje z Nagórską i czerpać z nich życiodajne impulsy dla własnego rozwoju jako humanistki (ukończyła studia polonistyczne i była wieloletnią nauczycielką oraz dyrektorką szkoły), daje następujący obraz działalności Nagórskiej wśród młodych zaklikowian: „W opowieściach Panny Anny pojawiały się obco brzmiące słowa – piękne, tajemnicze [...]. Nasz zaklikowski świat otwierał się na Paryż, Luwr, dzielnice i ulice tego miasta. Impresjoniści, bukiniści znad Sekwany rozwijali wyobraźnię, pragnienie poznania. Nie mieliśmy kolorowych folderów, ale była literatura francuska. Za sprawą Wiktora Hugo, Honoriusza Balzaka bywaaliśmy w salonach arystokracji i nuworyszy mieszkających przy Saint-Germain,

ale też w domach, gospodach Dzielnicy Łacińskiej. Tak rodziła się tęsknota za szerokim, interesującym, wielkim światem – cokolwiek to znaczy. W taki oto sposób Panna Anna napisała i pozostawiła testament, który wypełniają kolejne pokolenia zaklikowian” (Kazio-Kłyszowa, 2010, s. 34).

Leszek Długosz – artysta, związany przez wiele lat z krakowską Piwnicą pod Baranami, chyba najbardziej znany uczeń Nagórskiej, pochodzący z rodziny, jak sam mówi, „bez jakiejś szczególnej przeszłości intelektualnej” – jest przekonany, że Anna Nagórska nauczyła go „wszystkiego – jeść, siedzieć, czytać, pisać, oglądać i widzieć przyrodę i świat, wreszcie tworzyć”. Nagórska udzielała mu lekcji gry na fortepianie, uczyła francuskiego. Z perspektywy swojego całego życia Długosz stwierdza: „To był niesamowity fart, że w tak małym miasteczku kompletnie szalona, porywająca osoba była moim mistrzem, w dodatku w tamtych trudnych, powojennych, stalinowskich czasach” (Tokarczyk i Maciejewski, 2018). Nazwał swoją mentorkę „połączeniem św. Franciszka, Norwida i hipiski” (Pięćdziesiąta Rocznica Śmierci Anny Nagórskiej, Stalowa Wola, 2013).

4. AUTENTYCZNOŚĆ JAKO KONIECZNY WARUNEK WYCHOWAWCZEJ RELACJI NAUCZYCIELA Z UCZNIEM

Nauczyciel z pasją zaciekawia, intryguje, inspiruje do własnego rozwoju, choć może też być uznany za dziwaka, rodzic trudny do pokonania dystans, a może nawet lęk – przed oceną, nieakceptacją, niemożnością sprostania rzeczywistym czy wyimaginowanym oczekiwaniom. Trzeba tu jednak podkreślić – przy okazji swoistego zachwytu pasją jako kategorią pedagogiczną – że nauczyciel-pasjonat może nie tylko inspirować ucznia do aktywności twórczej i odpowiedzialności za własny rozwój, ale też zniewalać i hamować twórczość innych. Takie opinie również pojawiały się w wypowiedziach licznych osób mających kontakt z Nagórską. Zazwyczaj jednak – jak twierdzą świadkowie jej życia – po głębszym poznaniu obcowanie z nią stawało się doświadczeniem fascynującym i pobudzającym do własnego rozwoju (Kazio-Kłyszowa, 2010, Jaworska, 2008).

Dyspozycją, która może znieść pułapki obecności pasji w życiu nauczyciela, nie znosząc jednocześnie samych pasji jako czynnika ożywiającego procesy edukacyjne, jest autentyczność osobowa nauczyciela. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że w rozumieniu samej autentyczności kryje się niebezpieczeństwo redukcyjnego ujęcia ludzkiej aktywności. Takiego, które czyni

z niej kategorię niebezpieczną, zwłaszcza w dziedzinie relacji międzyludzkich, w tym wychowawczych. Dzieje się tak, gdy autentyczność mylona jest na przykład ze szczerością czy też z uczciwością. Oba te pojęcia oznaczają przede wszystkim zgodność „deklarowanych przekonań z zachowaniami”. Jako dyspozycje osobowościowe mogą być odpowiedzią jednostki na oczekiwania społeczne. W takiej sytuacji podyktowane nimi zachowanie jest właśnie szczere i uczciwe, ale nie jest autentyczne. W refleksji egzystencjalistycznej o autentyczności jest mowa wtedy, gdy pojawia się „decyzja, aby chcieć, czyli wola woli”. Takie jej rozumienie pozostawia ją z kolei w zbiorze zmiennych o charakterze jedynie subiektywnym, emocjonalnym (Branicki, 2016, s. 34-35).

Władysław Stróżewski ostrzegał przed pułapką takiego ujmowania autentyczności, które oznacza „bycie takim, jakim się jest «naprawdę», bez udawania, że się jest innym, i bez potrzeby bycia innym”. Wówczas bowiem znika wartość ludzkiego czynu, bo choć „postaciom ludzi najszlachetniejszych spośród nas przeciwstawiamy z łatwością co najmniej równie długi szereg nikczemników i zbrodniarzy”, to „każdy z nich [...] może powiedzieć, że jest wierny sobie i autentyczny” (Stróżewski, 2013, s. 277-278, Branicki, 2016, s. 39-41).

By uniknąć pułapek powyższego rozumienia autentyczności, Wacław Branicki wprowadza kategorię „autentyczności osobowej”. Autor ten zwraca uwagę, że zróżnicowane stanowiska autorów zgłębiających problematykę autentyczności, łączy „przekonanie, że [jej] źródłem [...] jest poznanie głębokich wymiarów własnej egzystencji”, a koniecznym warunkiem jej budowania jest samopoznanie i będąca jego pochodną samowiedza (Branicki, 2016, s. 39). Nawiązując do teorii dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego, Branicki zauważa, że spełnienie tego warunku wymaga na pewnym poziomie rozwoju szczególnie krytycznego (a zatem związanego z niezgodą na aktualny stan) spojrzenia na siebie, którego elementami są: „zaniepokojenie sobą, poczucie niższości w stosunku do samego siebie, poczucie wstydu i winy, dynamizm nieprzystosowania pozytywnego” (Dąbrowski, 1988, s. 15, Branicki, 2016, s. 43). Przeżywanie takich stanów prowadzi do aktywowania kolejnych dynamizmów osobowego istnienia i działania, takich jak: „dynamizm przedmiot-podmiot w sobie”, który pozwala na coraz głębsze poznanie ujemnych i dodatnich stron swojego „ja”, ich hierarchizacji, skłania do odrzucania jednych i rozwijania drugich; „dynamizm przekształcenia się wewnętrznego”, wyrażający się w „nieustannej pracy «odmieniania siebie»”; czy „dynamizm głębokiej empatii” równowa-

żący ofiarność wobec innych z dbałością o „nieustanny rozwój własnej indywidualnej osobowości” (Dąbrowski, 1988, s. 15).

Rzeczywistość wychowawcza, która budowana jest przez relacje międzyosobowe, wymaga żywej obecności autentyczności osobowej wychowawcy, sprzeciwu wobec takiego rozumienia autentyczności, które oznaczałoby jedynie bezrefleksyjne „bycie sobą”. Wymaga natomiast dostrzeżenia – jak chce tego autor *Etyki autentyczności* Charles Taylor – „trzech bolączek” – zagrożeń współczesnej kultury, jakimi są: nieograniczony horyzontami moralnymi indywidualizm, „prymat rozumu instrumentalnego”, domagający się jedynie perfekcyjnego sprostania przyjętym procedurom, prowadzący do bezosobowego traktowania człowieka oraz zniewalająca dyktatura opiekuńczego państwa (Taylor, 2002, s. 10-17). Te zagrożenia uderzają również w rozumienie autentyczności i jej sposób urzeczywistniania. Powodują, że za samorealizacją, która jest atrybutem autentyczności, nie kryje się już określony „moralny ideał wierności samemu sobie”, wyznaczający pewien wzór dążeń, wykraczających poza „aktualne pragnienia i potrzeby” wskazujący na „to, czego powinniśmy pragnąć” (Taylor, 2002, s. 22).

Przy określeniu własnej autentyczności konieczne jest odniesienie swojej osoby do horyzontów znaczeń, których człowiek nie wyznacza sam dowolnie, bowiem – jak wskazuje Taylor – „istnieją inne znaczące kwestie poza samym wyborem siebie”, biorące pod uwagę wymogi społeczeństwa i natury człowieka, więzy solidarności z innymi, wspólną historię”. Taylor stwierdza ostatecznie: „tylko pod warunkiem, że żyję w świecie, w którym historia albo wymogi natury, albo potrzeby moich bliźnich, albo obowiązki obywatelskie, albo głos Boży, albo jakiś inny fakt tego rodzaju, ma zasadnicze znaczenie, będę w stanie samookreślić się w sposób nietrywialny. Autentyczność nie jest wrogiem wymogów, które rodzą się poza podmiotem; na odwrót zakłada istnienie takich wymogów” (Taylor, 2002, s. 42-45).

Autentyczność nauczyciela, który wchodzi w relacje z drugim, rozwijającym się człowiekiem, wymaga w szczególności liczenia się z wymogami zewnętrznymi. Nauczyciel – wychowawca, który żyłby taką ideą autentyczności, która wymagałaby od niego jedynie zgodności z przeżywanymi stanami emocjonalnymi, mógłby być jednocześnie – jak zauważa Katarzyna Jasińska – egocentryczny czy brutalny. Tymczasem jego praca wymaga troski o drugiego człowieka. Autentyczność nauczyciela, jego „prawdziwość”, musi zatem być ukierunkowana na odpowiedzialność za ucznia, wymaga odniesienia do prawdy o sobie, która otwiera człowieka na jego powinności, do dobra, które zyskuje swój konkretny wymiar w relacjach

z otaczającym światem. Jasińska stwierdza: „Autentyczność manifestuje się tam, gdzie człowiek doświadcza swojej powinności i spełnia ją w czynie, niezależnie od swych aktualnych upodobań i zachcianek, apetytów i wstrętów” (Jasińska, 1996, s. 201-202).

5. ANNA NAGÓRSKA JAKO NAUCZYCIEL AUTENTYCZNY

Nagórska była niewątpliwie człowiekiem czynu, który miał precyzyjnie ustawioną busolę moralną. Ukierunkowana ona była na drugiego człowieka, na autentyczną relację z nim. Choć przy pierwszym wrażeniu – jak wspomina Danuta Szulczewska, nauczycielka z Poznania, która zaprzyjaźniła się z Nagórką w czasie II wojny światowej – mogła być postrzegana jako „dziwadło niebывałe”, to szybko jednak na jaw wychodziły jej nieprzeciętne zdolności kulturo- i wspólnototwórcze, jej umiejętność rozpoznawania dziecięcych potrzeb i talentów, inicjowania i rozwijania młodzieńczych pasji (Jaworska, 2008, s. 7). Horyzont jej działań wyznaczony był przez wartość ludzkiej osoby i wspólnoty.

Jedną z jej byłych uczennic, aktorka Zofia Bawankiewicz-Potocka wspominała: „Pamiętam jak codziennie cała Zaklików «obleciała» [...]. Na każdej ulicy była. Orientowała się, kto jest chory, kto zdrowy, komu trzeba pomóc. Niezwykle reagowała na ludzkie nieszczęścia i cierpienia. Ze swojej skromnej emerytury składała grosik do grosika, by sprawić biednym dzieciom radość na św. Mikołaja. [...] No i składała sobie pieniądze na imieniny, które urządzała w ogródkach. Trudno było przewidzieć wcześniej, który sobie na ten cel upatrzy – na ucztowanie z gromadą otaczającej ją młodzieży. W czasie wspólnych spotkań czytało się książki, recytowało poezję, słuchało ciekawych opowiadań zaproszonych przez p. Annę Gości” (za: Jaworska, 2008, s. 6-7).

Każdego roku w wakacje Nagórska zabiegała, by z racji „Imienin Świętej Anny” doszło do spotkania młodzieży zaklikowskiej, gdzie ci, którzy już wyszli w świat, poszli na studia, dzielili się z tymi, którzy jeszcze jako uczniowie szkół powszechnych przebywali w Zaklikowie, swoimi sukcesami, wiedzą, prezentowali nowe umiejętności w wiadomym celu – aby przekonać młodszych o wielkich możliwościach rozwojowych, wbrew społecznemu stereotypowi postrzegania uczniów ze szkół wiejskich i edukacji tam prowadzonej. W ten sposób Nagórska była inspiratorką żywej i dynamicznej wspólnoty młodych, z której nie eliminował wyjazd do wielkiego

miasta. Wręcz przeciwnie – oznaczał zaciągnięcie zobowiązania większej troski o tych, którzy pozostali w Zaklikowie (Jaworska, 2008).

Teresa Bawankiewicz-Gadamska (doktor medycyny) relacjonowała: „Pannie Annie zawdzięczaliśmy to, że nie czuliśmy, że żyjemy na obrzeżach cywilizacji i kultury, sztuki. Na różne sposoby przybliżając wielki świat, w najlepszym tego słowa znaczeniu, inspirowała różnorodną działalność. Uczyła. Informowała o wielkich osiągnięciach wyjątkowych ludzi, stworzyła warunki rozwoju lokalnych talentów” (Kazio-Kłyszowa, 2010, s. 34).

Zarówno jako nauczycielka czynna w swoim zawodzie, jak i emerytka z własnej woli i pasji wykonująca czynności nauczycielskie, Nagórska uświadamiała również swoim uczniom wartość cnoty cierpliwości oraz żmudnej wytrwałej pracy w doskonaleniu posiadanych talentów. Przekonywała, że autentyczny rozwój wymaga także niemałego wysiłku, włożonego w mozolne (przez to czasem jednak nudne) ćwiczenia (Jaworska, 2008, Kazio-Kłyszowa, 2010).

6. PASJA ŻYCIA I ROZWOJU ORAZ AUTENTYCZNOŚĆ OSOBOWA JAKO UNIWERSALNE UWARUNKOWANIA SUKCESU W PRACY NAUCZYCIELA

Józef Koziński, jeszcze w latach osiemdziesiątych minionego wieku wykazywał, że szczególnie groźne dla zahamowania procesu rozwoju ucznia jest zjawisko często opanowujące życie szkolne i relacje nauczyciel–uczeń, które nazwał syndromem nudy i lęku (Koziński, 1987). Anna Nagórska swoją pasją życia, pasją rozwoju, pasją bycia nauczycielem, w naturalny sposób chroniła siebie i osoby będące z nią w relacji przed nudą. Nie był to jednak jej podstawowy cel. Pasje Nagórskiej były w jej ręku narzędziem do budzenia pasji życia i rozwoju jej uczniów. Nuda zniknęła w jej relacjach z uczniami pod wpływem wymiany doświadczenia własnego, ciągle pogłębianego, z rodzącym się doświadczeniem dziecka czy młodego człowieka. Punktem wyjścia dla owych pasji była fascynacja młodym człowiekiem, możliwościami jego rozwoju. Posiadanie tego przymiotu zdaje się wyraźnie chronić przed wypaleniem zawodowym. Jak pisała niegdyś Helena Sęk, odwołując się do własnych badań empirycznych, „Nie ulegają [...] łatwo wypaleniu zawodowemu ci nauczyciele, dla których sam kontakt z młodzieżą i ich «świeżością» umysłową, innością i młodością, jest powodem radości i przyjemności”. Są to „nauczyciele z pasją, dla których wykładany przed-

miot stanowi obszar stałego zainteresowania i własnego rozwoju” (Sęk, 1994, s. 339).

Uczniowie Nagórskiej potwierdzali to, że była ona niezwykle wymagająca – najwięcej jednak wymagała od siebie i w tym była radykalna. Jednocześnie zawsze była pełna uznania dla postępów i sukcesów swoich uczniów (Jaworska, 2008).

Żyjąc swoimi pasjami, Nagórska unikała innych czynników, które stanowią uwarunkowania dla pojawienia się syndromu wypalenia zawodowego. Są to: „nastawienie na osiągnięcia dydaktyczne, perfekcjonizm i potrzeba dominacji”. Natomiast uobecniała w swoim życiu te dyspozycje, które charakteryzowały żyjących po niej kilkadziesiąt lat później nauczycieli mających „najniższe wyniki w kwestionariuszu wypalenia”: „posiadanie licznych zainteresowań kulturalnych”, uprawianie sportu i turystyki, umiejętność odprężania się „w kontakcie z przyrodą” (Sęk, 1994, s. 338-339). Mimo że Nagórska przez ostatnie lat swojego życia nie ruszała się poza ziemię zaklikowską, to uczyniła ją ośrodkiem otwierającym młodych na cały świat.

Czy Nagórska budziła u dzieci i młodzieży lęk? Zapewne czasem tak. Swoim uczniom często narzucała określone, czasem dość trudne zadania i krytycznie oceniała sposób ich wykonania. przy tym Podkreślała jednak przy tym uczniowskie osiągnięcia, pomagała znajdować kolejne realne cele rozwoju. Młodzi sami szukali z nią kontaktu, by pod jej kierunkiem czy korzystając z jej rady pracować nad swoimi umiejętnościami albo znaleźć rozwiązania nurtujących ich kwestii. Zatem ewentualny lęk uczniów przed ocenami Nagórskiej przezwyciężany był wyraźnie chęcią czerpania od niej wsparcia, satysfakcją obcowania z nieprzeciętnym, fascynującym człowiekiem (Jaworska, 2008).

Współczesny nauczyciel skrzepowany programami, ciągłą kontrolą i okresowymi ocenami z racji zdobywania kolejnych szczebli awansu zawodowego może mieć trudności, by doszukać się w biografii Anny Nagórskiej źródeł inspiracji dla własnej pracy. Może bowiem uznać, że pracowała ona w innych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych, politycznych oraz administracyjnych, a w związku z tym jej sylwetka może już tylko pozostać na kartach lokalnie pisanej historii. Czy jednak przykłady zwycięzców ogólnopolskich i zagranicznych konkursów typu „Nauczyciel Roku” nie przekonują, że tytułem tym honoruje się jedynie nauczycieli przekraczających – podobnie jak Nagórska – ramy programowe, zaangażowanych w tworzenie żywych, autentycznych relacji z drugim człowiekiem, emanujących pasją życia i roz-

woju, inspirujących uczniów swoim twórczym zapałem do rozwijania własnych pasji?

BIBLIOGRAFIA

- BRANICKI, W. (2016). *Autentyczność osobowa a medialność*. Warszawa: NOMOS.
- CZEREPIANIĄK-WALCZAK, M. (2015). Pasja jako źródło i efekt emancypacji. W: M. DUDZIKOWA, M. NOWAK (red.), *O pasjach cudzych i własnych – profesorowie* (s. 53-68). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- DĄBROWSKI, K. (1988). *Pasja rozwoju*. Warszawa: SOW ZSP „Alma-Press”.
- JASIŃSKA, K. (1996). Autentyczność a bycie moralnie dobrym. W: H. KWIATKOWSKA, Z. KWIECIŃSKI (red.), *Demokracja a oświata, kształcenie i wychowanie. Materiały z II Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego* (s. 195-203). Toruń: Polskie Towarzystwo Pedagogiczne.
- JAWORSKA, S. (oprac.) (2008). *Żyje w naszej pamięci i sercach*. Tarnów–Radna Góra: Zgromadzenie sióstr św. Józefa.
- KAZIO-KŁYSZOWA, H. (2010). *Na obrzeżach i w centrum świata. Opowieść o Annie Nagórskiej*. Lublin: Gaudium.
- KOZIELECKI, J. (1987). Edukacja poza nudą i lękiem. *Odra* 10, s. 13-16.
- MOUNIER, E. (1998). Osoba – osobowość – jednostka. W: S. WOŁOŻYŃ (red.), *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*. Tom III. Księga druga (s. 128-132). Kielce: Dom Wydawniczy „Strzelec”.
- SĘK, H. (1994). Wypalenie zawodowe u nauczycieli. Społeczne i podmiotowe uwarunkowania. W: J. BRZEZIŃSKI, L. WITKOWSKI (red.), *Edukacja wobec zmiany społecznej* (s. 325-343). Poznań–Toruń: Edytor.
- STRÓŻEWSKI, W. (2013). *Logos, wartość, miłość*. Kraków: Znak.

NETOGRAFIA

- TOKARCZYK, N., MACIEJEWSKI, J. (2014). *Rozmowy z Leszkiem Długoszem i niezwykle koncert*. <http://hej-kto-polak.pl/wp/?p=3887> (dostęp: 02.03.2018).

AUTENTYCZNOŚĆ I PASJA NAUCZYCIELA JAKO UWARUNKOWANIA ROZWOJU UCZNIĄ. PEDEUTOLOGICZNE INSPIRACJE PŁYNĄCE Z BIOGRAFII ANNY NAGÓRSKIEJ (1882-1963)

STRESZCZENIE

W artykule została podjęta kwestia wspomagania rozwoju ucznia w perspektywie tkwiących w nauczycielu uwarunkowań, jakimi są jego autentyczność, życiowe pasje oraz pasja życia i rozwoju. W oparciu na wątkach biograficznych Anny Nagórskiej – nauczycielki, poetki i animatorki kultury, dokonano próby rekonstrukcji konkretnej „dobrej praktyki” pracy nauczyciela. Aby nie poprzestać jedynie na refleksji historycznej, w tekście pojawiają się pytania (i próby odpowiedzi na nie) o możliwości i skuteczność stosowania podobnych praktyk we współczesnej szkole.

Słowa kluczowe: autentyczność; pasja życia; pasja rozwoju.

TEACHER'S GENUINENESS AND PASSION AS DETERMINANTS
OF STUDENT DEVELOPMENT.
INSPIRATION DRAWN FROM THE BIOGRAPHY OF ANNA NAGÓRSKA (1882-1963)
FROM THE PERSPECTIVE OF THE STUDY OF THE TEACHER'S PROFESSION

SUMMARY

This paper discusses the issue of supporting student development from the perspective of teachers' traits, including genuineness, lifelong interests, and passion for life and development. Based on the threads taken from the biography of Anna Nagórska – teacher, poet, and organiser of cultural events – the author attempts to reconstruct specific “good practices” in the teachers' work. In order to extend the discussion beyond historical deliberations, the paper also includes questions (and attempts to provide answers) on the possibility and effectiveness of applying similar practices in contemporary schools.

Key words: genuineness; passion for life; passion for development.